

Sprzedaliśmy Kurdów (znowu)

9 lipca 2022

Tak jak można było się spodziewać, pod naciskiem tureckiego satrapy, rządy Szwecji i Finlandii sprzedały Kurdów za możliwość wstąpienia do NATO.

Zgodnie z porozumieniem rządy te, czyli nowi „sojusznicy”, mają dawać „pełne wsparcie Turcji przeciwko zagrożeniom wewnętrznym tego państwa”. Mają pomagać z zwalczaniu takich organizacji jak YPG. Mają uznać PKK za organizację terrorystyczną ze wszelkimi tego konsekwencjami, czyli np. ekstradycją do Turcji osób, których to państwo wskaże jako „terrorystów”.

Mało tego, Turcja ośmieliła się wręcz ingerować w wewnętrzne prawodawstwo Finlandii domagając się zaostrzenia prawa antyterrorystycznego w Kodeksie Karnym. Także zapewniają, że znoszą wszelkie zakazy eksportu broni do Turcji i nie będą nakładać embargo w tej sprawie.

Czyli władze Turcji z którymi nikt porządny nie powinien być w żadnym sojuszu, który gnębi także swoją opozycję pisze członkom UE prawo. Dostaje też wolną rękę na prowadzenie swoich „ofensyw” w Rożawie i generalnie przeciwko Kurdom.

Może więc dalej robić to co Putin na Ukrainie z bombardowaniem włącznie. Ale problem Kurdów polega na tym, że są za daleko, mówią w „dziwnym języku” i są za mało biali, żeby się nimi w Twierdzy Europa przejmowano.

Bez Kurdów nie doszłoby do pokonania ISIS. Chyba nie muszę przypominać, że podniosło to poziom bezpieczeństwa także w Europie. To nie naszym „dzielnym husarzom” zawdzięczamy spadek liczby zamachów ze strony fanatyków religijnych, ale dzięki Kurdom. Od kiedy jednak ci wykonali „swoją robotę”, Zachód stracił nimi zainteresowanie. Swoje zrobili, niech teraz sami walczą z „naszym sojusznikiem” z NATO.

Oczywiście, to jeden z powodów dla którego Zachód jest postrzegany na świecie jako banda sytych hipokrytów, którzy wykorzystują „prawa człowieka” zupełnie instrumentalnie, zgodnie z własnymi interesami. Dlatego Chiny oraz ich słabszy sojusznik – Rosja mają ułatwione zadanie i to ich, a nie Zachodu, opowieść zdobywa przewagę na świecie. Mieszkańcom Zachodu, a zwłaszcza Polski, wciąż wydaje się, że „cały świat” uważa to samo, co oni na temat sytuacji międzynarodowej.

A jednocześnie parlamentarna lewica traci kompletnie już autonomię w analizie sytuacji międzynarodowej i integruje się w stu procentach z zachodnim mainstreamem w którym właśnie prawa człowieka są raczej kartą do zagrania, niż wartościami w które się wierzy i o które się walczy.

Za tę hipokryzję kiedyś przyjdzie nam wszystkim zapłacić, zwłaszcza że Zachód słabnie, a tworzą się alternatywne, wcale nie miłujące praw człowieka, sojusze. Mało kto na świecie już wierzy w te opowieści o „przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych prawach wszystkich członków wspólnoty ludzkiej będących podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju świata”. Niestety.

Autorstwo: Xavier Woliński

Źródło: Trybuna.info